

**Maria Anna Wirtemberska, *Malwina*, czyli domyślność serca
(fragment)**

Jednym z okropnych skutków miłości jest ten, że raz doświadczywszy unoszących jej uczuć, te uczucia, co tak zupełnie jestestwo całe zajmują, to niebo na ziemi, póki trwają, wszystko na świecie, prócz siebie, obojętnem czynią; a jak miną, wszystko bez nich zdaje się czcze, wypłowiące, bez żadnego celu, ani zajęcia. O, jak długiego czasu potrzeba, aby po zgasłej miłości znowu smaku nabrać do życia! Jakież dni nieskończone, wieleż trudnych i nieznośnych godzin przebyć trzeba, by do tej lubej, pogodnej wrócić spokojności, do której, niestety, mimo starań i pracy, już nigdy zupełnie wrócić nie można! Cóżby tedy począć w tej mierze? nie kochać nigdy... ale to i żyć nie warto! kochać... to jest męczyć się całe życie! ja nie mam w tem zdania, a raczej dla siebie go zachowuję; niech czytelnik sądzi podług własnego doświadczenia.

Pełna wersja publikacji dostępna jest w [Bibliotece Cyfrowej MŁK](#)